

SIR CHATFIELD mianowany został szefem admiralicji i pierwszym lordem floty W. Brytanji.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | NIEDZIELA, 29 STYCZNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 28



MONTAGU NORMAN gubernator Banku Angielskiego, jeden z najwybitniejszych finansistów świata, ożenił się w wieku 61 lat.

Krwawe zaburzenia w Niemczech

Rząd niebawem ogłosi stan wyjątkowy. — Demonstracyjny strejk we wszystkich większych zakładach przemysłowych

Depesze hołdownicze z okazji urodzin b. kajzera

Berlin, 27 stycznia.

Krwawe starcia między policją, a komunistami w Dreźnie, odbiły się głośnem echem po całym kraju.

O wrażeniu, jakie one wywarły, świadczy zapowiedź wydania komunikatu, wprowadzającego **STAN WYJĄTKOWY, OGRANICZAJĄCY SWOBODĘ DEMONSTRACYJ, ZGROMADZEŃ I PRASY.**

Prasa prawicowa domaga się natychmiastowego rozwiązania partji komunistycznej.

W związku z zajściami w Dreznie, odbyło się specjalne posiedzenie sejmu saskiego, na którem posłowie komunistyczni i socjal-demokraci, ostro atakowali zachowanie się policji.

Przedstawiciele komunistów z całą stanowczością stwierdzili, iż strzały padły najprzód ze strony policji.

Minister spraw wewnętrznych przedstawił przebieg zajść w Dreznie, tłumacząc policję, przyczem wskazał, iż wogóle nie wydawano policji rozkazu strzelania do tłumu i że policjanci używali broni palnej jedynie dla własnej obrony osobistej.

Na znak protestu, wobec niesłychanego postępowania policji, masakrującej tłum, robotnicy wszystkich większych zakładów przemysłowych **PODJĘLI STREJK DEMONSTRACYJNY.**

Berlin, 27 stycznia.

Z okazji przypadającej na dzisiaj 74-ej rocznicy urodzin b. cesarza Niemiec, Wilhelma II, przewodniczący partji niemiecko - narodowej, Hugenberg, imieniem swego stronnictwa wysłał do Doorn telegram hołdowniczy.

Hamburg, 27 stycznia.

W Getyndze wywołało wielką sensację aresztowanie inspektora administracyjnego tamtejszego uniwersytetu, oskarżonego zdradę stanu. **Bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.**

Japonja wystąpiła z Ligi Narodów?

Poruszenie w genewskich kołach politycznych. — Rząd japoński do tej chwili oficjalnie nie zawiadomił Ligi o swej decyzji

Genewa, 27 stycznia.

Z Londynu nadeszła wczoraj sensacyjna depesza jednej z agencji prasowych, która donosi z Tokio, że na ostatniem swem posiedzeniu, **rząd japoński postanowił ostatecznie wycofać się z Ligi Narodów.**

Aczkolwiek wiadomość ta nie została do chwili obecnej oficjalnie potwierdzona, jednak nie mniej wywołała ona kolosalne wrażenie w kołach politycznych. O wystąpieniu Japonji z Ligi Narodów krążyły już przedtem jakieś pogłoski, jednak nie przypuszczano, by **decyzję swą powziął rząd japoński w tak szybkim czasie.**

Niewątpliwie w razie potwierdzenia wiadomości o wystąpieniu Japonji, nastąpi doniosły zwrot w całej światowej polityce i ukształtowaniu się stosunków między państwami.

W pierwszym rzędzie nastąpi dalsze osłabienie stanowiska Ligi Narodów, która wskutek niemożności ingerencji na Dalekim Wschodzie już straciła wiele autorytetu.

W razie wystąpienia Japonji, Liga Narodów straci ostatecznie prawo ingerowania w sprawach Mandżurji.

Należy zaznaczyć, że Japonja była jednem z pierwszych państw, które weszły do Ligi Narodów.

Japonja decydowała w wielu ważnych sprawach polityki międzynarodowej i **posiadała nawet swego członka na stanowisku generalnego podsekretarza Ligi.**

Obecnie więc wystąpienie jej równa się pozbawieniu Ligi Narodów jednego z głównych jej filarów.

Japonja wystąpiła z Ligi Narodów wskutek nieprzychylnego dla niej raportu komisji Lyttona w sprawie Mandżurji.

Czynniki oficjalne w Genewie nie zabierają jeszcze głosu w tej sprawie.

Ford zamknął swe fabryki

100 tys. robotników znalazło się na bruku

LONDYN, 27 stycznia.

Wielkie poruszenie wywołała tu wiadomość z Detrajt w Ameryce, że zarząd zakładów Forda zamknął nagle na czas nieograniczony wszystkie zakłady swej fabryki samochodów,

POZBAWIAJĄC PRACY 100 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW.

Zatarg, który spowodował ten lokaut, powstał na tle porzucenia pracy przez robotników w oddziale podwozi, którzy sprzeciwili się redukcji płac.

Murzyni chcieli zatruć wszystkich białych

zamieszkałych w kolonji portugalskiej, Angola

Paryż, 27 stycznia.

W miejscowości Loanda, stolicy prowincji Angola, kolonji portugalskiej w Afryce, zachodniej, władze policyjne, prowadząc śledztwo w sprawie kilku tajemniczych morderstw, **natrafiły na ślady bandy murzynów, liczącej około 50 członków, którzy w swej kryjówce przygotowywali truciznę dla zatrucia wody w Loanda i okolicy.**

Murzyni mieli na sumieniu wiele morderstw, popełnionych na białych i zamierzali za pomocą zatrutej wody zgładzić całą ludność białą, zamieszkałą w prowincji Angola.

3 osoby zamarzły na Wileńszczyźnie

W samem Wilnie wczoraj się ociepliło

Wilno, 27 stycznia.

Ostatnie mrozy były przyczyną kilku wypadków zgonów.

Mianowicie podczas zwożenia drzewa z lasów Mikołajewskich zmarł na śmierć 76-letni Sarewicz.

Na drodze z Mołodeczna do Wołożyna znaleziono zwłoki pewnego mieszkańca wsi Lubin, a w powiecie święciańskim zmarzł na śmierć 64-letni włościanin, który dostał ataku św. Witta.

Wilno, 27 stycznia.

Dzisiaj w Wilnie temperatura raptownie podniosła się. Termometr wskazywał tylko 1 stopień C. poniżej zera.

Czy Guilbaux był agentem niemieckim?

Sensacyjny proces w Paryżu?

Paryż, 27 stycznia.

W procesie Guilbaux przez cały dzień wczorajszy przesłuchiwano świadków, między innymi powieściopisarza Jerzego Duhamela, malarza Maurycego Flamincka i Wiktora Bascha, członka Ligi Praw Człowieka.

Wszyscy świadkowie zeznawali, że **Guilbaux nie był agentem niemieckim i nigdy nie pozostawał na żołdzie Rzeszy.** Tę samą opinję wyraził deputowany Longuet, kolega szkolny Guilbaux, który stanął jako świadek z własnej inicjatywy.

Następnie zeznaje p. Dorres twierdząc, że przez atak, skierowany przeciwko Guilbaux, chciano uderzyć w pp. Malvy i Caillaux. Jednomyślne raporty, opracowane przez agentów, pozostających dotychczas w ukryciu, **są tylko elukubracjami i kłamstwem.** Mają one tę samą wartość, co dokumenty, przedstawione w swoim czasie w procesie Malvy i Caillaux.

Prasa francuska o stanowisku Anglji w sprawie długów

Paryż, 27 stycznia.

Prasa paryska życzliwie omawia odpowiedź angielską na zaproszenie do wysłania do Waszyngtonu delegacji na konferencję w sprawie długów. Pisma z zadowoleniem zaznaczają, że Londyn rozumie konieczność ogólnego uregulowania sprawy długów. Według „Le Journal" Londyn usiłuje obecnie wciągnąć Francję do rokowań. Francji nie wypada teraz zejść ze stanowiska wyczekującego. Musi ona czekać, aż Ameryka zrozumie, **że jakiekolwiek poważne załatwienie tej sprawy jest niemożliwe bez Francji.**

Rewolucjoniści hiszpańscy przygotowują się do nowych wystąpień

Paryż, 27 stycznia.

W ulotkach, rozrzuconych przez rewolucjonistów w Sewilli, a omawiających ostatnie ruchy rewolucjonistów w Hiszpanji, konferencja pracy stwierdza, że nie wyrzeka się jeszcze swej działalności, **rezerwując nadal swe siły do nowej walki, która rozpocznie się już wkrótce.**

Anarcho - syndykaliści zastosują wszystkie środki, jakiemi rozporządzają.

Ostateczne wyniki wyborów w Irlandji

Londyn, 27 stycznia.

Według ostatnich wiadomości, wyniki wyborów irlandzkich przedstawiają się następująco: stronnictwo de Valery uzyskało dotychczas 44 mandaty, stronnictwo Cosgrav'a — 26, centrum — 4, mandaty innych stronnictw bez zmiany.

45 aptekarzy zamieszanych w aferę

Zurych, 27 stycznia.

W Zurychu wykryto wielką aferę. 45 aptekarzy zostało oskarżonych o wydawanie narkotyków na nieważne, lub sfałszowane recepty.

Niezwykła wichura w Trieście

Triest, 27 stycznia.

Od kilku dni w Trieście i okolicy panuje niezwykle silny wiatr „bora", **które go szybkość dochodzi do 130 klm. na godzinę.**

Naskutek „Bora" okręty nie mogą za winąć do portu.

Na bardziej odsłoniętych rogach ulic w Trieście przeciągnięto **sznury dla ułatwienia ruchu pieszego.**

Wiele osób zostało rzuconych przez wiatr na ziemię lub mury budynków i odniosło poważniejsze obrażenia. Temperatura wynosi 4 do 7 stopni poniżej zera.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

100 wypadków odmrożeń

zanotowano w dniu wczorajszym

W związku z ślizgawicą, starostwo grodzkie wydało zarządzenie regorystycznego traktowania dozorców, którzy nie posypują chodników popiołem lub piaskiem. Już wczoraj policja spisała większą ilość protokułów i nałożyła doraźne mandaty karne na dozorców i właścicieli domów, którzy **nie przestrzegali odnośnych przepisów.**

W dniu wczorajszym zanotowało pogotowie 100 wypadków odmrożeń.

Zamach samobójczy

Przed południem wezwano pogotowie na ul. Gertrudy Tunejkówny. W celu samobójczym zażyła ona większą ilość lizoformu.

Denatkę odwieziono d szpitala.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek 22 „Pod Koroną" — tel. 137-04.
Ul. Florjańska 15 „Pod Gwiazdą" tel. 100-31.
Ul. Karmelicka 23 „Pod Opatrznością" — tel. 106-62.
Aleja 29 Listopada „Warszawska", ul. Dietla Nr 76 „Pod Aniołem" — tel. 105-30.
W PODGÓRZU ul. Kalwaryjska 27 „Pod Hygeą", tel. 147-06.

WYKŁADY POPULARNE „TOZU".

Dziś w sobotę, dnia 28 stycznia r. b. o godz. 6.30 wieczorem w Sali Stow. Kupców przy ulicy Grodzkiej Ll 43. — Dr. Haber: „Hagjena jamy ustnej".

„KOŃ PAROWY"

tragifarsa Adama Bunscha zostanie wprowadzona na scenę polską w dniu dzisiejszym w sobotę jako premjera krakowskiej sceny, w opracowaniu scenicznem autora ze współudziałem reżyserji dyr. Juljusza Osterwy, w obsadzie zespołu pp.: Bednarska, Jaworska, Romowicz, Wawelska, Burnatowicz, Karbowski, Mazanek, Modrzewski, Pągowski, Ruszkowski, Staszewski, Turski, Woźniak, Woźnik, Zastrzeżyński. Oprawa malarska projektu autora, znanego artysty malarza.

CHÓR ŻEŃSKI SEM. T. S. L. i MĘSKI „HEJNAŁ" w KOŚCIELE św. AGNIESZKI.

W odnowionym już wewnątrz kościele garnizonowym św. Agnieszki (ul. Dietlowska 30) w niedzielę, dnia 29 stycznia b. r. o godz. 12-ej chór żeński Sem. T. S. L. i męski „Hejnał" przy Akademji Handlowej, 60 osób, pod kier. W. P. Prof. Blochowej — wykona Nowowiejskiego Mszę Pastoralną — Kolendy — organy W. P. Prof. Wł. Mukstein.

KONCERT KOLENDOWY CHÓRU URZĘDNIKÓW MAGISTRATU

pod dyr. dr. Józefa Życzkowskiego będzie przez Rozgłośnię krakowską transmitowany ze studja w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 18-ej.

Major Wasilewski przed sądem

Echa tragicznego wypadku samochodowego

W dniu 29 sierpnia ub. roku autem osobowym jechał szosą przez wieś Sułoszowy pod Ojcowem major dyplomowany Tadeusz Wasilewski z Warszawy. Szosa była zatarasowana przez kolumny wojskowe, **za któremi jechały trzy furmanki.**

Gdy major Wasilewski ujrzał już wolną przestrzeń, dodał gazu. Jednak w tej chwili wybiegły na szosę dwie dziewczynki, z których jedna, 5-letnia Wanda Skwarnecka **została uderzona wachlarzem auta.** Major Wasilewski zawiózł ranną do szpitala do Krakowa, gdzie zapłacił za jej miesięczny pobyt oraz za pobyt matki.

Wczoraj major Wasilewski stanął przed sądem wojskowym, oskarżony o nieostrożną jazdę. Sąd przesłuchał również jako świadka 5-letnią Wandzię i drugą dziewczynkę, 9-letnią Marysię Szewczyk. Po wyjaśnieniach rzeczoznawców, sąd pod przewodnictwem majora korpusu sądowego Nuczkowskiego **wydał wyrok uniewinniający.**

Oskarżał prok. Mojżyszek.

Krwawy napad na dom rolnika

Sprawcom sąd wymierzył kary więzienia

W dniu 6 kwietnia 1931 roku zebrało się w Ochmanowicach pod Krakowem kilku osobników, mieszkańców tej wsi, który na tle osobistych porachunków, **napadli na dom Franciszka Dziedzica i pobili go.**

Wszyscy sprawcy pobicia, a więc Jan Królik, Franciszek i Bronisław Marchewka, Franciszek i Jan Kot, i Stanisław Lebrecht stanęli przed sądem, który skazał Królika, Marchewków i Franciszka Kota **na 8 miesięcy więzienia, a pozostałych po 4 miesiące więzienia.** Od wyroku tego skazani zgłosili apelację.

Wczoraj odbyło się ta sprawa przed sądem apelacyjnym, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji, jedynie trzem pierwszym oskarżonym zniżył karę do 7 miesięcy, a Janowi Kotowi do 6 miesięcy więzienia, z czego połowę darowano im na mocy amnestji. Skazani muszą również zapłacić Dziedzicowi odszkodowanie. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. Potempa. Bronił adw. dr. Aschenbrener, a powództwo cywilne wnosił adwokat Schoenwetter.

Komendant strzelca estońskiego w Krakowie

Program pobytu gen. Roski

Jak już wczoraj donosiliśmy przybył do Krakowa gen. Jan Roska komendant strzelca w Estonji, powitany na dworcu krakowskim przez władze strzeleckie i reprezentantów władz wojskowych państwowych i komunalnych. — Gen. Roska zamieszkał w hotelu francuskim.

Wczoraj o godzinie 9-ej rano gen. Roska zwiedził saliny w Wieliczce oraz Bibliotekę Jagiellońską a o godzinie 12 złożył wizyty gen. Łuczyńskiemu, wojewodzie Kwaśniewskiemu, gen. Mondar, prez. Belin'e-Prażmowskiemu, prezesowi dr. Kaplickiemu i mir. Naimskiemu. O godzinie 13 podjął gen. Roska Zarząd Powiatowy śniadaniem w hotelu Francuskim, a po śniadaniu zwiedził Oleandry i Kopiec Kościuszki. O g. 17-ej podjął gen. Roska Zarząd Okręgu Strzeleckiego objadem w hotelu Francuskim. Następnie zwiedził Świetlice strzeleckie: Szwadronu im. Beliny-Prażmowskiego, oddziału żeńskiego P. Z. U. i oddziału Z. S. „Orlęta". O godzinie 20 był obecny na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego.

Dziś w sobotę dnia 28 b. m. od godziny 9 — 12 zwiedzi gen. Roska: Wawel, Muzea: Narodowe i Czapskich. W poł. gen. Mond, podejmie znakomitego gościa śniadaniem w Starem Teatrze. Śniadaniu zwiedzenie trzech strzelnic. o godzinie 16-ej obiad wydany przez do wódce O. K. V w hotelu Francuskim. o godzinie 18-ej będzie gen. Roska na meczu bokserskich w sali W. F., o godzinie 18.30 odwiedzi świetlicę A. O. Z. S. przy ul. Dunajewskiego 7, o godzinie 21 raut u wojewody krakowskiego. o godzinie 23 m. 55 odjeżdża gen. Roska do Zakopanego.

Pomoc bezrobotnym w Krakowie

Przekazy żywnościowe na luty

Biuro Rejestracji Bezrobotnych przy ul. Jabłonowskich L. 19, wydawać będzie przekazy żywnościowe **na miesiąc luty** w godzinach od 10-ej do 15-ej dla bezrobotnych, objętych liczbą rejestracji od 1—600 w dniu 30 stycznia, od 601—1200 w dniu 31 stycznia, od 1201—1800 w dniu 1 lutego, od 1801—2400 w dniu 3 lutego, od 2401—3000 w dniu 4 lutego, od 3001—3600 w dniu 6 lutego, a od 3601 w dniu 7 lutego br.

Wydawanie artykułów żywności, przydzielonych przez Wojewódzki Komitet Pomocy Bezrobotnym, rozpocznie się od dnia 4 lutego br. w sklepach Miejskiego Komitetu przy ul. Reteryka L. 19 i ul. Kalwaryjskiej L. 8 (Fm. M. Jadowski).

Przydział deputatów żywności dla bezrobotnych na miesiąc luty wynosi: osoby samotnej: posiłek obiadowy wzgl deputat: 2 kg. mąki, trzy czwarte kg. mieszanki kawowej, trzy czwarty kg. tłuszczu. 2 kg. fasoli i 20 dkg. mydła.

Przydział dla rodzin: a) małej (2—3 osób): 4 kg. mąki pszennej trzy czwarte kg. mieszanki kawowej, trzy czwarte kg. cukru, 1.5 kg. tłuszczu, 3 kg. fasoli, 40 dkg. mydła.

b) średniej (4—5 osób): 6 kg. mąki pszennej, 1 kg. mieszanki kawowej, 1 kg. cukru, 2 kg. tłuszczu, 4 kg. fasoli, 60 dkg. mydła.

c) dużej (6 i więcej osób): 8 kg. mąki pszennej, 1 kg. mieszanki kawowej, 1,5 kg. cukru, 2,5 kg. tłuszczu, 5 kg. fasoli oraz 80 dkg. mydła. Pozatem przydziela się w tygodniowych racjach chleb w bochenkach po 2 kg. a to: samotnym po 1 bochenku, rodzinie małej po 2 bochenki, średniej po 3, a dużej po 4 bochenki.

Nadto otrzymają rodziny węgiel: po 100 kg. rodziny małe, a po 150 kg. rodziny średnie i większe. Wyjątkowo samotni, pobierają deputat, otrzymają również po 50 kg. węgla.

Bezrobotni w liczbie 300 osób, zatrudnieni za przydzielone im deputaty żywnościowe przy rozkopywaniu wałów pofortecznych przy ul. Grzegórzeckiej i przy niwelacji ulic Śląskiej i Puławskiego. **zwolnieni zostali w dniu wczorajszym z pracy na czas trwania silnych mrozów, przyczem p. Wiceprezydent miasta dr. Klimecki,** objeżdżając miejsca pracy, zarządził w porozumieniu z P. Wojewodą, aby pracującym było wyjątkowo zaliczone wynagrodzenie za pozostałe, a nieprzepracowane dnie bież. tygodnia pod warunkiem, że odpracują je dodatkowo z nastaniem lżejszej pory. Zarządzenie to wszyscy pracujący przyjęli z żywem zadowoleniem.

Podziękowanie

Imieniem własnem, oraz imieniem Zarządu Gminy Wyznaniowej Żyd. w Tarnowie, składam serdeczne podziękowanie W. P. Józefowi Müllerowi, właścicielowi Konces. Biura Rewizyjnego dla księgowości, w Tarnowie, za Jego bezinteresowne zreorganizowanie ksiąg Gminy, a to wedle Jego systemu (Kontopol), przy pomocy którego prowadzenie ksiąg zostało bardzo uproszczone, jest przejrzysta, a przez specjalna kartotekę stan wpływów i rozchodów jest codziennie sprawdzalny.

Przewodn. Zarządu Gminy Wyznaniowej
Dr. Edward KLEIN.

Węgiel rozwożony po mieście

wolno sprzedawać tylko przed południem

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa przypomina rozporządzenie wydane w sprawie sprzedaży węgla kamiennego, drzewnego i drzewa opałowego sposobem rozwozu w mieście Krakowie.

Rozwóz węgla odbywać się może jedynie w godzinach od 7 rano do 12 w południe.

Magistrat wzywa przeto zainteresowanych do ścisłego przestrzegania powyższego rozporządzenia pod rygorem przewidzianych rozporządzeniem środków przymusowych.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Koń Parowy" — premjera.

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Śpiew, całus i dziewczyna" (w rol gł. Marta Eggiert, Gustaw Fröhlich).
APOLLO: — „Hotel studentów".
ATLANTIC — „Czarujący chłopiec" (w gł. rol. Henry Garat) i „Wesoły porucznik" (w gł. rol. Maurycy Chevalier).
BAGATELA: — „Gloria".
PROMIEŃ — „Madame Satan" (w rol. gł Kay Jonson i Reginald Elly).
SŁOŃCE: — „Burza nad Zakopanem".
SZTUKA — „Rome Express" (Conrad Veidt)
ŚWIT — „Szajka X".
UCIECHA: — „Prokurator serc".
WANDDA: — „Niepotrzebna".
DOM ŻOŁNIERZA — „Anna Karenina" (w gł. rol. Greta Garbo, John Gilbert).
MUZEUM: — „Długonogi X." („Jego maleńka").

Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.

W niedzielę, dnia 29 stycznia b. r. daje Teatr Domu Żołnierza na przedstawienie popołudniowe o godzinie 3.30 po raz ostatni bardzo zabawny i wesoły wodewil Krumułowskiego p. t. „Królowa Przedmieścia", a na wieczorowe o godz. 7.30 niezwykle barwną i wesołą, połączoną ze śpiewami i tańcami rozrywkę dramatyczną Kamińskiego p. t. „Krakowiacy i Górale".

LEKTORAT JĘZYKA ESPERANCKIEGO NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

zawiadamia, iż wykłady dla zawaansowanych zaczęły się dnia 24 b. m. o godz. 6—7 i dla początkujących w tymże dniu o godz. 7—8. Wykłady te będą się odbywały regularnie we wtorki i czwartki dla zaawansowanych w godz. 6—7, dla początkujących w godz. 7—8 w sali nr. 31 Coll. Now. i obejmą w ciągu II trymestru całość nauki języka esperanta.

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW, RYB I PSÓW.

Jak nam wiadomo, obecna VIII wystawa drobiu etc. przewyższać będzie poprzednie wystawy tak ilością eksponatów, jakoteż różnorodnością ras, szczególnie w działach drobiu, gołębi i psów.

Komitet rozporządza wielką ilością nagród nadesłanych przez Ministerstwo Rolnictwa, Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Magistrat miasta Krakowa i Instytucje o charakterze rolniczo - gospodarczym, nadto posiada Komitet do dyspozycji nagrody honorowe ofiarowane przez prywatne osoby.

Interesowanym przypomina się, że eksponaty winny być dostarczone na miejsce Wystawy tj. do Hali miejskiej przy ul. Rajskiej 12 dnia 31 stycznia br. przed godziną 12-tą, albowiem później dostawione, nie będą przez sędziów oceniane.

UROCZYSTOŚĆ WITA STWOSZA.

Onegdaj pod przew. wicepr. m. Ostrowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu obywatelskiego ku uczczeniu 400-letniej rocznicy zgonu Wita Stwosza. Po zagajeniu posiedzenia przez wicepr. Ostrowskiego, przewodniczącym Komitetu Obchodu wybrano rektora inż. Szyszko-Bohusza.

Następnie rozwinęła się dyskusja zasadnicza nad szkicem programu uroczystościowego, opracowanego przez Tow. Miłośników Zabytków Krakowa. W dyskusji poruszono szereg spraw związanych z obchodem, jak konieczność wydania publikacji o Stwoszu, urządzenie wystawy nietylko sztuki, ale i kultury ówczesnej epoki itp.

Uroczystość pomyślana jest jako ogólnokrajowa przy możliwem wyzyskaniu propagandy samego Krakowa. Sprawą ustalenia szczegółów programu zajmie się Komitet ścisły, do którego powołano szereg osobistości ze sfer sztuki i literatury.

W ŚRODĘ 1 LUTEGO B. R. WSZYSCY IDĄ NA ZABAWĘ DO REZERWISTÓW.

Związek Rezerwistów R. P. w Krakowie, ul. Sławkowska 30 urządza dnia 1 lutego 1933 roku o godz. 9-ej wieczorem w sali własnej przy ul. Sławkowskiej Zabawę Karnawałową z kotyljonem. Kostjumy i maski mile widziane. Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku Rezerwistów codziennie od godz. 5—8 oraz firma „Szkolnica" przy ul. Szewskiej 2. Wstęp od osoby złp. 2 dla p. p. członków Akademików i wojskowych złp. 1.50. Czysty dochód na cele oświatowe Związku.

Sekta satanistów w Warszawie

spowodowała szereg samobójstw wśród młodzieży.

Warszawa, 27 stycznia.

Prokurator ukończył śledztwo w sprawie sekty satanistów w Warszawie i Sosnowcu. Dotychczas niewiadomo, jaki materjał obciążający został zgromadzony przeciwko poszczególnym osobom oskarżonym w tej sprawie.

Z działalnością sekty satanistów łączy się szereg

tajemniczych samobójstw w Warszawie i na prowincji.

M. in. parę lat temu w tajemniczych okolicznościach zginęła śmiercią samobójczą znana w sferach towarzyskich Warszawy,

studentka politechniki p. Rena W.

Stwierdzony został kontakt, jaki p. Rena W. utrzymywała z sektą satanistów i z jej mistrzem, wielkim magiem, nieżyjącym już dr. Czyńskim. Studentka zniknęła nagle i wszelkie poszukiwania nie dawały rezultatu. Znajomi zauważyli ją pewnego dnia, jadącą samochodem w towarzystwie d-ra Czyńskiego. Pościg drugim samochodem nie dał rezultatu. Wkrótce potem dochodzenie policyjne ustaliło, że

Rena W. popełniła samobójstwo,

prawdopodobnie pod wpływem hypnozy.

Również z działalnością sekty „satanistów" łączą wypadek samobójstwa studenta przy ul. Grójeckiej, który zastrzelił się mając przy sobie większą sumę pieniędzy. Pieniędzy tych nie znaleziono przy zwłokach. Tutaj również niemal niezbicie dało się stwierdzić, że **student działał pod wpływem hypnozy.**

Sataniści mieli swą świątynię w Sosnowcu. Po śmierci Czyńskiego rolę wielkiego maga objął pewien pułkownik w stanie spoczynku, przeciwko któremu również toczyło się śledztwo.

W ostatnich czasach nastąpił doniosły wypadek w życiu sekciarzy, mianowicie zostało dokonane połączenie sekty „martynistów" z sektą związku „róży i krzyża".

Mandżurski komunista studentem w Warszawie

Wczoraj wysiedlono go z Polski

Warszawa, 27 stycznia.

Swego czasu aresztowano w Warszawie studenta politechniki, Bronisława Issata.

Była to osobistość niezwykła w Warszawie, gdyż Issat jest **obywatelem Mandżurji, a w Warszawie rozwijał działalność komunistyczną**, wyspecjalizowawszy się przedewszystkiem w plakatowaniu odezw o treści wywrotowej.

Zwolnienie Issata nastąpiło obecnie na skutek interwencji jego obrońcy.

Issat został wysiedlony z Polski i odstawiony do granic wschodnich.

Redukcja świadczeń kasy chorych

Zasiłki będą zmniejszone o 50 procent. — Dopłaty za lekarstwa. — Zapomogi chorobowe będą udzielane tylko w ciągu 26 tygodni.

Co przewiduje nowa ustawa o scaleniu ubezpieczeń społecznych?

Warszawa, 27 stycznia.

Sejmowa komisja opieki społecznej przystąpiła wczoraj do dyskusji nad ustawą o scaleniach ubezpieczeń społecznych.

Referent Gosiewski (BB), mówił o sytuacji finansowej i ustawach ubezpieczenia krótko- i długoterminowego.

Scalenie ubezpieczeń społecznych, zdaniem referenta, stało się koniecznością o charakterze społeczno-państwowym. —

Pracownicy rolni również objęci być winni ubezpieczeniem emerytalnem. — Obowiązkowe ubezpieczenie wprowadzone być ma ustawą, jeżeli chodzi o majątki do 30 ha. Jeśli chodzi o majątki mniejsze — zadecyduje o tem rada ministrów; ubezpieczenia warsztatów rolniczych będą miały charakter odrębny

Zakres ubezpieczenia będzie rozszerzony, rozszerzenie to nastąpi przez wprowadzenie ubezpieczenia emerytalnego w b. zaborach: austrjackim i rosyjskim.

Obciążenie składkowe w przemyśle i rolnictwie zmniejszyłoby się.

W następnej części swego przemówienia przeszedł referent do sprawy ograniczenia świadczeń w kasach chor.

OKRES ZASIŁKÓW PIENIĘŻNYCH ZMIEJSZONY MA BYĆ O 13 TYGODNI (Z 39 DO 26 TYGODNI).

WYSOKOŚĆ ZASIŁKU PIENIĘŻNEGO CHOROBOWEGO MA SPAŚĆ O 50 PROCENT, połogowego — o 50 procent okres wyczekiwania przedłużony być ma do 4 tygodni, WPROWADZONE BYĆ MAJĄ DOPŁATY ZA LEKARSTWA, termin zgłoszenia do ponownego ubezpieczenia będzie przedłużony, opłaty szpitalne będą podwyższone o 50 do 85 procent.

KASY CHORYCH MAJĄ PRAWO OGRANICZANIA ŚWIADCZEŃ ZASIŁKOWYCH W RAZIE ZAGROŻONEJ RÓWNOWAGI FINANSOWEJ.

Referent omawia następnie organizację ubezpieczeń po scaleniu pięciu różnych jak dotąd ubezpieczalni w jedną przyczem wskazuje, iż wybory władz do wszystkich pięciu ubezpieczalni będą się odbywały jednocześnie.

Sfery pracownicze będą we władzach ubezpieczalni reprezentowane daleko liczniej, niż pracodawcy, zaś w komisjach rewizyjnych — naodwrót.

Po referencie przemówił minister Hubicki. Minister podkreślił niezwykłą doniosłość wprowadzenia ubezpieczenia od wypadków w całym przemyśle, **wprowadzenia ubezpieczenia emerytalnego dla robotników (na starość), zabezpieczenia sierot po zmarłych robotnikach i t. d.**

Wzamian za to rozszerzenie świadczeń ubezpieczeniowych, **STAWKI UBEZPIECZENIA PODWYŻSZONE ZOSTANĄ O 1,4 PROCENT.**

Doniosłem jest również objęcie ubezpieczeniem robotników rolnych.

Minister podkreśla, że poprawki w ubezpieczeniach zostały zrealizowane dzięki współpracy z grupą społeczną Bezpartyjnego Bloku, za co należy się jej podziękowanie od rządu, a również podziękowanie od sfer pracujących.

Dwaj inżynierowie aresztowani

Wykrycie wielkiej afery w Warszawie

Warszawa, 27 stycznia.

Wyszła znowu nowa afera, w której brali udział dwaj inżynierowie.

P. Poznańska, z zawodu lekarz-dentysta, przystąpiła do budowy na placu Grzybowskim kina. Zaangażowała do tego dwuch architektów: inż. Józefa Wicennika i Franciszka Lewandowskiego, którzy według sporządzonych planów mieli prowadzić budowę.

Po jakimś czasie budowę nagle przerwano, gdyż okazało się, że inżynierowie, **wyłudziwszy od p. Poznańskiej weksle i czeki na 70.000 zł., włożyli w budowę zaledwie 7000 zł., a resztę zatrzymali dla siebie.**

O sprawie tej p. Poznańska zawiadomiła policję. Po przeprowadzeniu dochodzeń obu inżynierów aresztowano.

Tragedja łódzkiego kasjera kolejowego

Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok pierwszej instancji

Łódź, 27 stycznia.

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczyła się wczoraj wysoce dramatyczna sprawa kasjera kolejowego w Łodzi — Stanisława Zakrzewskiego, oskarżonego o zabójstwo.

Zakrzewski ożenił się był z młodą dziewczyną i dla dogodzenia jej zachciankom zdefraudował z kasy 8 tys. zł.

Gdy przestępstwo wyszło na jaw i usiłował popełnić samobójstwo i **postrzelił się.** Uratowano go, pozostał jednak kaleka. **Kula bowiem przeszła przez oba policzki.**

Niebawem stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który za nadużycia **skazał go na półtora roku więzienia.**

Odbył karę, a gdy odzyskał wolność stwierdził z rozpaczą, iż żona nie chce do niego dłużej należeć. Wyżebrał przecież jeszcze jedną noc.

Gdy nad ranem żona oświadczyła zeszpeconemu mężowi, **iż** jest to ich ostatnie spotkanie, w przystępie szału i bólu schwycił ciężką popielniczkę i **roztrzaskał żonie głowę, zabijając ją na miejscu.**

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał go na 8 lat więzienia.

Warszawski Sąd Apelacyjny **nie dopatrzył się** w sprawie okoliczności łagodzących i **wyrok ten utrzymał w mocy.**

Dyrektor radja berlińskiego

zbiegł do Szwajcarji

Berlin, 27 stycznia.

(Tel. własny).

(t) Dyrektor radja berlińskiego Georg Knöpfke, który oskarżony jest o malwersacje i pobieranie łapówek zbiegł do Szwajcarji. Prokurator rozesłał za nim listy gończe.

Dotychczas stwierdzono, że malwersacje dyrektora Knöpfke sięgają sumy miljona marek.

Reorganizacja armji w Estonji

Tallin, 27 stycznia.

(Tel. własny).

(t) Estonja przystąpi **wkrótce** do gruntownej reorganizacji **armji.**

Obecnie powołana została **specjalna** komisja, złożona z czterech **ministrów** oraz prezydenta państwa, **która** ma opracować szczegółowo plan reorganizacji.

Reorganizacja ta ma na celu odmłodzenie armji i **postawienia jej na** większej stopie bojowej.

Strejk szoferów w Londynie

został zlikwidowany

Londyn, 27 stycznia.

(Tel. własny).

(t) Trwający od kilku dni strejk szoferów autobusów został zlikwidowany. Narady prowadzone z dyrekcją towarzystwa autobusowego dały pozytywne rezultaty i jutro szoferzy przystępują do pracy.

Towarzystwo autobusowe poniosło 100 tysięcy funtów strat **wskutek strejku.**

Niesłychana napaść

na profesora uniwersytetu we Lwowie

Lwów, 27 stycznia.

Przed gmachem uniwersytetu lwowskiego zdarzyło się niezwykłe zajście.

Oto profesor tego uniwersytetu, Czerny, gdy wychodził z gmachu, został obrzucony zgniłemi jajami, które zbrukały mu twarz i ubranie.

Jak wiadomo, prof. Czerny poparł w **Sejmie projekt w sprawach autonomji wyższych uczelni.**



Jakie filmy lubi publiczność?..

Filmy—jak wszystko na świecie —tak samo podlegają modzie

(lu) Jest jedno kardynalne pytanie, nad którem głowią się wszyscy producenci filmowi, aktorzy, reżyserzy, właściciele biur wynajmu filmu i wreszcie właściciele kin. Pytanie to brzmi:

— **Jakie filmy lubi publiczność?**

Pytanie to jest nieskomplikowane, lecz znaleźć odpowiedź na nie jest rzeczą trudną. Niema stałej reguły, według której można byłoby, jak według recepty, stale produkować te same filmy, przypadające do gustu publiczności. Fil my — jak wszystko na świecie — podlegają zmianom, uzależnionym od mody.

A moda na filmy zmienia się z taką samą szybkością, jak moda na damskie suknie, kapelusze i t. p.

Wszyscy pamiętają chyba ów okres gdy nastała

moda na t. zw. filmy wschodnio-egzotyczne.

Zdarzyło się, że jakiś wschodni obraz wypadł wcale nieźle i dobrze był zagrany, cieszył się więc powodzeniem, a w Hollywoodzie wyciągnięto zaraz wniosek, że

publiczności podobają się filmy egzotyczne.

Cały rynek europejski zalany został wkrótce „Dziewczętami z Kairu" i innemi masowo produkowanemi obrazami, których akcja koniecznie musiała się rozgrywać nad brzegami Nilu, lub w cieniu chińskiej pagody.

Po filmach egzotycznych przyszła moda na

wielkie filmy wystawowe.

Były to filmy bardzo kosztowne, wymagały bowiem bogatych dekoracyj, tłumu statystów i olbrzymich wydatków na stroje dla artystek.

Potem przyszła moda na filmy salonowe, wreszcie na filmy „gwiazdowe", to znaczy — z wielką gwiazdą w roli tytułowej.

Obecnie w modzie są filmy dźwiękowe, a przypuszczać należy, iż w najbliższym czasie dźwiękowce tak samo pójdą w zapomnienie, ustępując filmom kolorowym i plastycznym.

Jubileusz

20-lecia pracy filmowej Charlie Chaplina

(lu) W tych dniach mija 20 lat od chwili, gdy Charlie Chaplin rozpoczął swą pracę filmową. Przed dwudziestu laty gaża Chaplina wynosiła 125 dolarów tygodniowo. Dziś zarabia on miljony dolarów.

W związku z jubileuszem Chaplina prasa amerykańska poświęca temu znakomitemu aktorowi bardzo wiele miejsca. W jednym z artykułów znany krytyk amerykański Voogt nazywa Chaplina

największym tragikiem współczesnym na ekranie.

Krytyk ów porównuje Chaplina z niemniej słynnym przed wojną komikiem filmowym Maksem Linderem, i stwierdza, że obaj komicy mają wiele wspólnych cech. Ale podczas gdy Maks Linder rozśmieszał wszystkich do łez swemi ekscentrycznemi kawałami i bądź-co-bądź płytkiemi błazeństwami, Chaplin temi samemi środkami wznosił się na wyżyny prawdziwego artyzmu.

31 miljonów złotych na zapomogi na rok 1933.

W dniu 25 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem wiceministra opieki społecznej, p. Kazimierza Rożnowskiego.

Na posiedzeniu uchwalono na wniosek komisji budżetowej preliminarz Funduszu Bezrobocia na rok 1933. Preliminarz ten przewiduje m. in. na ustawowe zasiłki dla bezrobotnych robotników sumę 31.843.600 zł. na cały rok.

Po stronie wpływów w preliminarzu budżetowym Funduszu Bezrobocia na 1933 r. przewidziana jest suma 45.538900 złotych. Na sumę tę składają się wpływy z tytułu wkładek ubezpieczeniowych, oraz ustawowej opłaty na rzecz Funduszu Bezrobocia ze skarbu państwa.

Wzrost bezrobocia o 12 tys. osób w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 21 b. m. wynosiła ogółem 255.279 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 11.989 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 24.518 osób, wykazując wzrost w ciągu tygodnia o 1.744 osób.

Liczba bezrobotnych w Łodzi wzrosła w ciągu tygodnia o 1.771 osób i wynosiła 41.820 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 80.034 osób, t. j. o 1.319 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim

Ulgi podatkowe dla kupców

Zaległości będą odraczane tym, którzy wywiązują się należycie z bieżących zobowiązań

Od dłuższego czasu lansowane są pogłoski, w myśl których miałaby nastąpić

likwidacja zaległości podatkowych,

wynoszących dziś znaczną sumę. Pogłoski te lansowane były przez sfery kupieckie, które domagają się anulowania zaległych podatków, tłumacząc się zmniejszonemi obrotami i coraz znaczniejszem pogłębieniem się kryzysu.

Z drugiej strony zaległości podatkowe stanowią największe utrapienie wszystkich urzędników skarbowych.— Zaległości te wyrażają się nieraz w sumach drobnych, a mimo to

są nieściągalne,

co najbardziej chyba świadczy o majątkowej sytuacji niektórych płatników. Pozatem załatwienie spraw, związanych ze ściąganiem zaległych od wielu lat podatków tamowało normalny bieg pracy bieżącej, wprowadzając zamęt i dezorganizację w pracy czynników podatkowych.

Ostatnio jednak dały się zauważyć pewne pocieszające zmiany w tej dziedzinie. Nacisk ze strony czynników podatkowych

znacznie osłabł.

Dotyczy to zaległości podatkowych tych płatników, którzy wywiązują się należycie z bieżących zobowiązań. Jeżeli więc kupiec płaci punktualnie bieżące raty podatkowe, zaległe jego zobowiązania

odkłada się narazie na bok

i nie czyni mu się z tego tytułu żadnych trudności.

Centralne władze skarbowe chcą w ten sposób pójść na rękę sumiennym kupcom i wydały odpowiednie instrukcje, w myśl których urzędy skarbowe mają

nie ściągnąć narazie zaległych podatków,

od tych kupców, którzy wywiązują się należycie z bieżących zobowiązań.

W sferach kupieckich panuje jednak przekonanie, że indywidualnie stosowane ulgi dadzą naogół nikłe rezultaty i że należałoby

zlikwidować zupełnie te zaległości podatkowe,

które będą uznane jako nieściągalne.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1160 ton, w tem żyta 145 i pół t. Notowano: żyto I-szy standart 16.75—17, II-gi standart 16 i pół—16.75, pszenica czerwona 28—28 i pół, jednolita 27 i pół—28, zbierana 26 i pół—27, owies jednolity 15 i pół — 16 i pół, zbierany 13 i pół — 14 i pół, jęczmień kaszany 15 i pół — 16, browarny 16 i pół — 17 i pół, gryka 15 i pół — 16 i pół, proso 17—18, groch polny 22—24, groch Victoria 25—30, wyka 14 i pół — 15, peluszka 14 —14 i pół, seradela 10 i pół — 11 i pół, łubin niebieski 7 i pół — 8, rzepak 45—47, siemię lniane 38—40, koniczyna czerwona surowa 90—110, bez kanianki 110—125, biała surowa 75—100, bez kanianki 100—140, mąka luks. 47—52, mąka 4/0 42—47, pytlowa 27—30, sitkowa i razowa 22—23, otręby szale 10 i pół — 11, średnie 10—10 i pół, żytnie 8 i pół — 9, kuchy lniane 20—20 i pół rzepakowe 15 i pół — 16, słoneczn. 15.75—16.25.

Hallo! Tu radjo!.

SOBOTA, 28 stycznia 1933 r.

WARSZAWA.

11.40. Codzienny Przegląd Prasy. 11.50. Kom. meteorol. Gł. Wojsk St. Meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dzień bieżący. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.10. Urz. Kom. P. I M. 13.15. Poranek szkolny ze Lwowa. 14.00. Audycja żołniersko - strzelecka. 15.10. Urzędowy Komunikat Państw. Inst. Eksp. 15.15. Komunikat gospodarczy. 15.25—15.35. Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35 Słuchowisko dla dzieci. 16.00. Płyty gramofonowe. 16.40. „Tereny narciarskie Huculszczyzny". 17.00. Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.30 Komunikat Biura Hydrograficznego dla żeglugi. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dzień następny. 18.00. Muzyka lekka 19.00. Rozmaitości. 19.20. „Wiadomości ogrodnicze" — wygł. inż. Wł. Pietrzak. 19.30. „Na widnokręgu". 19.45. Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Muzyka lekka. 20.55. Wiadomości sportowe. 21.00. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Feljeton. 22.55. Urzędowy Komunikat PIM. 23.00—24.00. Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10—14.00. Koncert szkolny. 14.00—16.00. Tr z Warszawy. 16.00. Płyty gramofonowe. 16.40 Odczyt z Warszawy. 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.30—17.55. Transmisje z Warszawy 17.55. Program na dzień na następny. 18.00. Muzyka lekka z Warszawy, w przerwie krakowskie wiad. bież. 19.00. Rozmaitości komunikaty. 19.15. „Przegląd polityki zagr. ub. tyg." — omówi dr. J. Reguła 19.30—23.00. Transmisje z Warszawy. 23.00—24.00. Muzyka lekka. 24.00. Hejnał z Wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy. 12.58 Sygnał czasu. 13.05. Koncert gramofonowy 14.00. Giełda pien. 14.15. Komunikat gospod. roln., sprawozd. o ruchu statków itd. 16.40. Odczyt z Warszawy. 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.30. Odczyt z cyklu o dziennikarstwie. 17.45. Gawęda reporterska (wygł. p. red. K. Piekarczyk). — 18.00. Recital wiolonczelowy prof. Z. Butkiewicza. 18.35. Arje i pieśni. 19.00. Nadprogram z ilustr. muz. — komunikaty. 19.28. Sygnał czasu. 19.30. Feljeton. 19.45. Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy. 20.00. Koncert muzyki francuskiej. 21.15. Intermezzo wokalne. 22.00. Sygnał czasu. 22.05. Koncert chopinowski. 22.40. Komunikaty. 22.50—24.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.05. Komunikat gospodarczy. 13.10. Kom. meteor. z Warszawy. 13.15. Poranek szkolny ze Lwowa. 14.00—16.00. Transmisje z Warszawy 16.00. Muzyka lekka (Płyty). 16.40. Odczyt z Warszawy 17.00. Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt). 17.25. Intermezzo muzyczne. 17.40 Odczyt z Warszawy. 17.55. Program na dzień następny. 18.00. Muzyka lekka z Warszawy. 19.00 M. Znatowicz - Szczepańska — „Praca rodziców dla szkoły". 19.15. Rozmaitości i repertuar Teatru Polskiego. 19.30—22.00. Transmisje z Warszawy. 22.00. Program na dzień następny. 22.05—23.00. Transmisje z Warszawy. 23.00. Muzyka taneczna.

WILNO.

11.40—14.40. Transmisje z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 14.40. Program dzienny. 14.45. Najulubieńsze arje operowe. 15.15—16.00. Transmisje z Warszawy. 16.00. Nowe płyty. 16.25. „Wilcze Kły radjowe" — mówiony tygodnik młodzieży Ak. U. S. B. 16.40—17.55. Program na niedzielę. 18.00. Transm. z Warszawy. 18.40. Tygodnik litewski. 18.55. Rozmaitości. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.10. Rozmaitości. 19.15. Recytacje utworów J. Lieberta. 19.30—20.00. Transmisje z Warszawy. 20.00. Godzina życzeń (płyty). 21.00—24.00. Transmisje z Warszawy.



TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. — **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 147

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kolaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zalać się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada". Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jestto rzekomo baronowa von Lumpach, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Następnego dnia Żegota zostaje zawiadomiony o sensacyjnej kradzieży w konsulacie angielskim.

Złodzieje skradli teczkę konsula, p. Woda, w której były ważne dokumenty.

Mister Wood otrzymał dwa listy od złoczyńców, którzy żądali od niego okupu.

Na podstawie tych listów, pisanych na maszynie, Żegota po uciążliwem śledztwie wywnioskował, że kradzieży dokonali dwaj podwładni Muelera — Szembek i Lentz.

Lentz jest z zawodu ślusarzem i posiada wielki zakład ślusarski.

Detektyw udał się właśnie do owego zakładu, by pogadać z właścicielem.

Ślusarz spojrzał na przybysza jakgdyby chciał go odrazu wybadać nawylot i burknął:

— No, czego pan chce?...

— Chciałbym dać panu większą robotę... — odparł uprzejmie detektyw.

Ale nawet zapowiedź większej pracy nie wyprowadziła Lentza z równowagi, a właściwie z ogarniającej go apatji. Widocznie miał większe zarobki...

— Jaka praca? — zapytał wreszcie.

— Chodzi o instalację wodociągów... — bujał Żegota. — Właściwie instalacja jest już gotowa, ale coś się tam popsuło. Musiałby pan sprawdzić...

— Dobrze... A gdzie to?...

— Na Wspólnej... 58... Front... Trzecie piętro...

— Jutro zrana przyślę tam robotnika... sprawdzi...

— Ale napewno?...

— Napewno...

Żegota opuścił zakład.

Gdy znalazł się na ulicy, błogi uśmieszek rozjaśnił mu twarz.

Teraz już wszystko było gotowe... Do roboty!

Teraz ma już ich w ręku... Szembek i Lentz... To dwaj niebezpieczni ptaszkowie...

Obydwaj wyćwiczeni w fachu ślusarskim...

Obydwaj prowadzący podejrzany tryb życia... A maszyna?... Przecie sam Wunderman oświadczył, że takiej maszyny nigdzie teraz znaleźć nie można... A mister Wood akurat otrzymał dwa listy, pisane na takiej maszynie... I akurat maszynę taką posiadał w tym czasie Andrzej Szembek...

Czy nie jest to „fatalny" zbieg okoliczności?... Czy nie można na tych faktach oprzeć dochodzenia?...

Ale Żegota zastanawiał się jeszcze nad jedną sprawą... Że Lentz i Szembek wplątani byli do sprawy kradzieży — nie ulegało dlań najmniejszej wątpliwości. Miał na to dowody w postaci listów i maszyny.

Ale kto wie, gdzie jest teczka?...

Obydwaj mogą przyznać się do tego, że pisali listy, albo, że wypożyczyli komuś maszynę do pisania... Ale jednocześnie mogą przecie zaprzeczyć, jakoby mieli coś wspólnego z kradzieżą w gabinecie angielskiego konsula... Trzeba im dowieść, że to oni właśnie skradli teczkę...

Ale jak to zrobić?...

Wrodzony zmysł detektywistyczny tym razem również dopomógł mu do wykrycia prawdziwych sprawców kradzieży. Żegota miał już gotowy plan działania.

Przedewszystkiem zadzwonił z pobliskiej apteki do Granta.

— Jestem przy rogu Jarmarcznej i Pszenicznej... Zadzwoń do Kalety i przyjedźcie tu razem... Zabrać ze sobą kilku policjantów...

— Urządzasz obławę? — zdziwił się Grant.

— Szczegółów dowiesz się na miejscu...

— Zrobione... Gdzie się zatrzymać?...

— O dwa rogi bliżej, już ja was znajdę... Szybko!...

Wyszedł z apteki. Uważał, czy Lentz czasem nie wyjdzie przedwcześnie z pułapki.

Nie mógł się już doczekać chwili, gdy w dali rozlegnie się znany mu sygnał policyjnego auta. W kilku słowach opowiedział towarzyszom wyniki całodziennych swych poszukiwań i ostatnie spostrzeżenia.

— Doskonale! — zaopinjował Kaleta. — Nie pozostaje nam więc nic innego, jak zaaresztować tego ptaszka!... Zabraliśmy ze sobą trzech policjantów!...

— Poczekaj, poczekaj... — mitygował go Żegota. — Tak nie można... Cóż z tego, że go aresztujesz?... Trzeba znaleźć teczkę, rozumiesz?... A jak oni teczki nie wydadzą?... Jak się dowiesz, gdzie ją ukryli?...

— Myśl godna zastanowienia — odparł Grant — ale co zamierzasz w takim razie czynić?

— O to właśnie chodzi... Zaczekajcie tu chwilkę... Zaraz się wszystko załatwi.

To mówiąc zostawił swych towarzyszy na ulicy i znikł znowu w aptece.

Wszedł do budki telefonicznej i połączył się z numerem 113-09.

Usłyszał znajomy głos terminatora:

— Zakład ślusarski...

— Czy jest pan Lentz? — zapytał detektyw zmienionym głosem.

— Zaraz poproszę...

Zbliżał się decydujący moment. Żegota skupił całą uwagę na odpowiedniej zmianie głosu.

Po chwili w słuchawce rozległ się tubalny głos Lentza:

— No?... Słucham...

Żegota milczał, wstrzymując oddech.

— Słucham!.. Kto mówi?!... — powtórzył właściciel zakładu ślusarskiego zniecierpliwionym głosem.

Wtedy detektyw odsunął nieco słuchawkę od ust i rzekł możliwie szybko:

— Jakób... tu Andrzej... przyjeżdżaj prędko... teczka w niebezpieczeństwie...

I odłożył natychmiast słuchawkę, poczem wybiegł z apteki.

Grant i Kaleta czekali na ulicy.

— Szybko... — naglił ich Żegota. — Uważać teraz na bramę... Musi stamtąd wyjść... Pobiegł pierwszy na róg Pszenicznej, a za nim dwaj jego przyjaciele. Opodal czekało już gotowe do odjazdu auto policyjne, w którem czuwali trzej policjanci. Mijały chwile w ogromnem zdenerwowaniu, a z bramy, ani też z zakładu nikt nie wychodził. Zamarznięte szyby okna wystawowego nie pozwalały zajrzeć do środka.

— Co to wszystko ma znaczyć? — pytał Grant.

— Sprowokowałem go do wskazania miejsca ukrycia teczki... Jeżeli wyjdzie, musimy dralować za nim... Jeżeli nie wyjdzie — w takim razie wszystko przepadło...

— A kto ma wyjść? —

— Lentz!... Udawałem przez telefon jego druha i kompana... Uwaga!... Słyszę jakiś warkot...

Ukrył się w cieniu przeciwległej bramy. Warkot stawał się coraz bliższy.

Wreszcie z bramy wychylił się motocykl.

— Dobra nasza!... — zawołał uradowany Żegota. — Dał się nabrać!... Teraz szybko za nim!.. Jazda!...

Wskoczyli do odjeżdżającej już maszyny. Szofer otrzymał rozkaz, aby podążać ciągle z zachowaniem pewnego odstępu za motocyklem.

Lentz jechał po ciemnej drodze z szaloną szybkością. Widocznie zaniepokoił go mocno otrzymany raport przez telefon. Głos był wprawdzie niewyraźny, ale wszystko pozatem się zgadzało... Djabli wiedzą co tam się stało...

Auto policyjne jechało niemal bezszelestnie... Siedzący w niem pasażerowie również zachowywali grobowe milczenie. Co chwilę tylko kto inny wychylał głowę, by sprawdzić gdzie się znajdują i czy ich drogowskaz w postaci motocyklu nie zginął gdzieś po drodze...

Byli już za miastem. Żegota znał dobrze te okolice. Nieraz tropił ukrywających się bandytów...

Wreszcie motocykl zwolnił tempo jazdy.

W dali zamigotało światełko.

Czyżby ktoś oczekiwał Lentza?...

— Zatrzymać! — rozkazał Żegota. — Zgasić światło!...

Auto przystanęło. Zagasły reflektory.

Trzej detektywi wyskoczyli z auta na drogę. Za nimi opuścili wnętrze maszyny policjanci.

— Ulokuj pan maszynę gdzieś na uboczu... — szepnął Żegota do szofera. — Żeby katastrofy nie było...

Następnie zwrócił się do jednego z policjantów:

— Zostań pan tutaj... Tylko nie na drodze... Ukryć się w rowie... Broń w pogotowiu...

Drugiego policjanta Żegota wysłał na drugą stronę szosy i tak samo kazał mu się ukryć w rowie. Trzeci policjant przeszedł z nimi.

Motocykl zatrzymał się pośrodku drogi. Światełko, jakie mignęło im przed oczyma, pochodziło właśnie z lampki przy motocyklu.

W połowie drogi, dzielącej ich od motocyklu zatrzymali się ponownie.

— Zostań pan tutaj... — rozkazał Żegota trzeciemu policjantowi.

Teraz trzej detektywi posuwali się sami naprzód.

Szosa była szeroka z obu stron obramowana głębokiemi fosami. Na tle ciemnej nocy jedyną białą plamą był śnieg, pokrywający pola, ciągnące się daleko za fosami.

Wokół panowała zupełna cisza. Nie słychać było żadnego szmeru. Panujący dokoła mrok utrudniał akcję policji.

W dali widać było słabe światełko motocyklu. Trudno było rozpoznać zdaleka co Lentz czynił w tej chwili. A ponieważ od jego posunięć zależało bardzo wiele, przeto starania detektywów szły w tym kierunku, aby podejść doń jaknajbliżej i obserwować go z ukrycia.

Nie była to praca łatwa i przypominała podejście żołnierzy, wysłanych na zwiady, pod okopy nieprzyjacielskie.

Detektywi podobnie jak żołnierze czołgali się na brzuchach wzdłuż śniegiem zasypanego rowu. Odległość zmniejszała się coraz bardziej.

Nagle do uszu ich doleciało walenie w drzwi i jednocześnie głos Lentza:

— Antek!... Antek!...

Nikt nie odpowiadał...

Żegota roześmiał się w duchu i dał znak towarzyszom, aby przynaglili swe ruchy.

Po chwili znaleźli się już tak blisko całego terenu operacyjnego, że mogli odróżnić poszczególne przedmioty.

Pomogła im latarka Lentza.

Wyszło na jaw, że opodal wznosił się opuszczony, ciemny budynek...

Lentz walił właśnie w drzwi owego budynku, nawołując swego przyjaciela, lecz głuche milczenie było mu odpowiedzią...

Rozdział sto jedenasty

Na tropie

Wreszcie, widząc, że nawoływania jego nie odnoszą żadnego skutku, wyciągnął z kieszeni jakieś dziwaczne narzędzie podobne do świdra. Narzędzie to wsunął do otworu w drzwiach i rozpoczął dziwaczne jakieś manipulacje. Miał chyba doskonałą wprawę w tej dziedzinie, gdyż po chwili skrzypnęły uchylające się drzwi. Lentz rozejrzał się dokoła jak złodziej, który w ostatniej chwili przed dokonaniem kradzieży chce się upewnić, czy ktoś go nie widzi, a ponieważ postaci detektywów, leżących plackiem na ziemi, nie mógł dostrzec w mrokach nocy, więc spokojnie wślizgnął się do wnętrza.

Po chwili wyszedł, wciągnął motocykl do sieni i zamknął za sobą drzwi na zasuwkę.

Nastała cisza.

Żegota pierwszy podniósł się z ziemi i dał znak swym towarzyszom, aby udali się za nim.

(Dalszy ciąg jutro).

Włamania dla celów doświadczalnych

Uczniowie kradną i fałszują, a profesor aranżuje włamania. — Aby ścigać zbrodniarzy, trzeba być przestępcą z wykształcenia

Wyższa szkoła nauk policyjnych

Najdziwniejszy i jednocześnie najbardziej ciekawy wydział uniwersytecki jaki kiedykolwiek powstał na wyższych uczelniach świata, znajduje się w Szwajcarji na uniwersytecie w Lozannie. **Jest to wyższa szkoła nauk policyjnych.**

Szkoła ta jest całkowicie niezależna od władzy policyjnej i metoda nauczania opiera się wyłącznie **na logicznem wyciąganiu wniosków z przesłanek uzyskanych w drodze eksperymentalnej i rozpoznawczej.**

Na czele instytutu stoi profesor Biszof, niski człowieczek o dobrotliwym wyglądzie, po którym wcale nie poznać, aby na widok jego drżeli najwięksi przestępcy i zbrodniarze. Profesor Biszof prowadzi sam całą uczelnię i w ciągu trzyletniego kursu przerabia tak wiele przedmiotów z różnych dziedzin, że na opanowanie ich trzeba być conajmniej genjuszem.

Charakterystyczne jest, że do szkoły tej **przyjmowani są jedynie mężczyźni**, albowiem kobiety nie byłyby w stanie opanować wszystkich wykładów. **Przedewszystkiem wychowanków tej szkoły uczy się... milczenia.** Muszą oni być ludźmi bezwzględnie uczciwymi i zupełnie godnymi dyskrecji, **albowiem przechodzą oni kurs... fałszowania pieniędzy.** Muszą się zapoznać ze wszystkiemi tajnikami wyrobu falsyfikatów i milczenie to jest konieczne, albowiem zdrada nawet drobnej tajemnicy **może powiększyć kadry konkurentów mennicy państwowej.**

Jako dalsze przedmioty program nauczania przewiduje kompletną znajomość ustawodawstwa karnego, praktyczną znajomość fizyki eksperymentalnej, praktyczną umiejętność dokonywania sekcji, znajomość anatomji, toksykologji, czyli nauki o truciznach, fotografji i mikrofotografji oraz znajomość wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń technicznych.

Uczniowie Instytutu policyjnego muszą sami dokonywać włamań, rozpruwać kasy bankowe, podrabiać pieniądze papierowe i monety i uczyć się przytem odróżniać w ciągu kilku sekund monetę prawdziwą od kunsztownie podrobionej.

Po trzyletnim nauczaniu **następuje** wreszcie egzamin, który trwa półtora miesiąca. **Do najważniejszych broni, jakiemi** operuje nowoczesna kryminalistyka **jest...** mikroskop. Złośliwi opowiadają, że przestępca na sam widok mikroskopu opowiada dokładnie przebieg dokonanego przestępstwa, albowiem jeśli tego nie uczyni, profesor Biszof opowiada mu sam wszystko dokładnie po upływie kilkunastu minut.

W czasie trwania egzaminu mikroskop jest jedynym przyrządem, którym posługiwać się musi egzaminowany. Profesor Biszof sam aranżuje włamanie mieszkaniowe lub kasowe, a zadaniem egzaminowanego jest przy pomocy mikroskopu zdobyć wszelkie możliwe dane, dotyczące osoby złodzieja, a więc, czy to był mężczyzna niski czy wysoki, jak był ubrany, jakiemi narzędziami operował itd. itd. wszystkie te szczegóły stwierdza się przy pomocy mikroskopu.

Przy szkole policyjnej **znajduje się** bogate muzeum, w którem znajdują się niezliczone ilości falsyfikatów, oraz precyzyjne aparaty pomiarowe, **a zwłaszcza silne** mikroskopy. W specjalnym oddziale anatomicznym znaleźć można **odrąbane części ciała ludzkiego, członki ofiar jakiegoś zbrodniarza, pokrajane nożem, oraz zdruzgotane czaszki.** Poza mikroskopem, najważniejszym instrumentem pomocniczym jest aparat fotograficzny. W szkole policyjnej znajduje się specjalna lampa kwarcowa. Nie używa się jej do leczenia, lecz do fotografowania.

Dla zdjęcia, naprzykład, odcisków palców na świecy, porzuconej przez złodzieja w razie użycia silnej lampy elektrycznej, świeca roztopiłaby się. Przy lampie kwarcowej jest to niemożliwe.

Jako ciekawy przykład zastosowania mikroskopu do śledztwa służy następujący wypadek. Na jakiejś ulicy zastrzelono przechodnia. Obok zabitego leżała łuska rewolwerowa. Sprawca zamachu był nieznany. Po szczegółowej analizie pod mikroskopem stwierdzono na łusce lekkie wklęśnięcie, które mogło powstać jedynie wskutek upadku łuski ze znacznej wysokości.

Jak się okazało, w domu, obok którego znaleziono zabitego był tylko jeden balkon. Ktoś musiał więc strzelać z balkonu. Aresztowany właściciel mieszkania nie przyznał się do zbrodni, jednak gdy mu pokazano pod mikroskopem znalezioną łuskę — przyznał się natychmiast.

Specjalny rozdział nauki zajmuje chemja doświadczalna. Egzaminowany uczeń musi w ciągu kilku minut zbadać skład chemiczny każdej plamy na ubraniu, a między innemi stwierdzić, czy plama z krwi pochodzi z krwi zwierzęcej, czy ludzkiej. (sb).

Klub

do walki z przesądami

Ameryka uchodzi ogólnie za kraj wszelkich możliwości. Niedawno powstał w New Yorku klub do zwalczania przesądów. Członkowie tego klubu uprawiają niezwykłe praktyki. Starają się oni zawsze o to, aby zapraszano ich na piątek do towarzystwa, składającego się z 12 osób. Każdy z członków tego klubu przychodzi zawsze jako trzynasty gość i zapala zawsze cygaro trzema zapałkami.

U siebie w klubie pod otwartym parasolem każdy członek tłucze lustra, a w domu, w piątek rano zaczyna przy śniadaniu śpiewać, co w Stanach Zjednoczonych uważane jest za zły omen.

Ponadto klub posiada kilka czarnych kruków i przed wejściem do lokalu puszcza się kota, aby przebiegł każdemu członkowi klubu drogę. Na piątkowych seansach tłucze się i łamie zakupione u różnych czarnoksiężników „cudowne" amulety, których zniszczenie ma rzekomo sprowadzić nieszczęście. Mimo, iż robią oni wszystko „na opak" cieszą się jak dotychczas, dobrem zdrowiem i tem właśnie wykazują bezpodstawność wszelkich zabobonów i przesądów. (sb)

Galerja dziwaków i półgłówków,

którzy zdobyli popularność w dzielnicy łacińskiej Paryża

W dzielnicy łacińskiej w Paryżu, gdzie mieszkają sami niemal poeci, literaci, artyści, malarze spotkać można dziwaczne typy, zwracające ogólną uwagę. Wśród braci artystycznej nie brak jednak ludzi, którym... **brak jednej klepki w głowie.**

Ci, nazwijmy ich bez ogródek, „warjaci" szukają tutaj również popularności i sławy. Jednym z takich, znanych, wszystkim niemal mieszkańcom Paryża, dziwaków jest wieczny wędrowiec „Ignatio" pochodzący z Salamanki, miasta w Hiszpanji. Studjował on niegdyś prawo, porzucił on jednak swoje studja, gdyż wpadł w obłęd religijny.

Asceza jego z czasem przybrała takie formy, **że prawie nic nie jadł i ciągle się biczował.** Strój Ignatia odrazu rzucał się przechodniowi w oczy. Nosił on na głowie czapeczkę klowna z **dzwonkiem,** spodnie sięgały mu do kolan i zwieszały w strzępach, na nogach miał olbrzymie kwadratowe pantofle i nosił stale przed sobą dużą czerwoną chustę.

W takim stroju włóczył się przez dłuższy czas po ulicach Salamanki, aż przybył do Paryża, gdzie odrazu stał się **popularną postacią w dzielnicy artystów.** Był on stałym bywalcem znanej kawiarni artystycznej „Rotonde" na Montparnasie, gdzie nawiązał przyjaźń z wielu podobnymi do siebie typkami.

Któregoś dnia, gdy Ignatio wszedł do Rotondy, dwie siedzące tam panny ze Skandynawji zaczęły uśmiechać się i mrugać do niego zalotnie. Podziałało **to na biednego Ignatia jak wybuch wulkanu.** W mgnieniu oka zerwał on resztki swego odzienia i rozpoczął on jakieś **dziwaczne pląsy, wzbudzając ogólną wesołość.** W końcu został on przez policję odesłany do Salamanki, gdzie oddany został do szpitala warjatów.

Niemniej popularnym typem była „madame Zuzanna", znana powszechnie **jako pani z odciętem uchem.** Była ona żoną bogatego ziemianina z południowej Francji. **Uciekła z domu z pięknym szoferem swego męża.** Gdy jednak po pewnym czasie uległa ona wdziękom jakiegoś przygodnego młodego człowieka i **szofer-kochanek złapał ją na gorącym uczynku, uciął jej z zemsty prawe ucho.**

Pani Zuzanna przybyła do Paryża i tutaj założyła sobie salon modniarski. Dzięki swojej niezwykłej urodzie i wielkiemu temperamentowi była ona wiecznie otoczona rojem wielbicieli i kochanków, rekrutujących się z cyganerji paryskiej.

Aby ukryć brak prawego ucha pani Zuzanna **nosiła stale jeden wielki kolczyk, po pewnym czasie kolczyki takie stały się modne w całym Paryżu.**

Pewnego razu na balu jeden z jej wielbicieli pragnął coś jej szepnąć na ucho, odsłonił on wówczas włosy i kolczyk i ku swemu największemu zdumieniu skonstatował u pięknej Zuzanny brak jednego ucha.

Sensacja ta szybko rozniosła się po Paryżu i Zuzanna stała się jeszcze bardziej popularna.

Paryżanie przepadają za wszelkiego rodzaju woskowemi figurami i dlatego różne panoptika cieszą się olbrzymią frekwencją zwiedzających. Właściciele panoptików dorabiali się często majątków.

Niejaki Diar, **człowiek niespełna rozumu był zakochany w woskowych figurach.** Wyspecjalizował się on w wyrabianiu figur woskowych słynnych zbrodniarzy i założył sobie panopticum w dzielnicy łacińskiej. Szczególną troskliwością otaczał Diar lalkę tancerki **zwanej „Jouli",** stroił on ją w najpiękniejsze suknie i błyskotki i **nieraz namiętnie całował jej bezkrwiste i zimne wargi, oraz głaskał jej lniane włosy.** Żona Diara stała się zazdrosna o tę figurę i pokryjomu chciała ją rozbić. Gdy Diar zauważył to, wpadł w taki **szał, że chciał zabić żonę.** Na jej krzyki zbiegli się sąsiedzi, którzy wezwali również policję. W międzyczasie jednak Diarowi udało się zbiec, zabierając ze sobą lalkę tancerki.

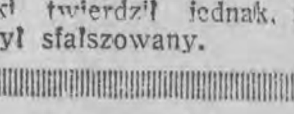
Pełna tajemnic była niejaka „Sultana" — tancerka orjentalna, której **zagadka życia nie została nigdy rozwiązana.** Przebywała ona przez dłuższy czas w towarzystwie najgorszych mętów podziemnego Paryża, nie przebierając w kochankach. Któregoś dnia najniespodzianiej zjawiła się ona nad wyraz bogato i elegancko ubrana w Rotondzie i zachowywała się jak prowincjonalna cnotliwa gąska.

Gdy brała ona udział w jakiejś zabawie, w momencie podniecenia, klękała zazwyczaj przed każdym przygodnym jej partnerem zaklinając go w rzewnemi łzami w oczach, **aby się z nią ożenił.** Jedni twierdzili, że brak jej klepki w głowie, inni natomiast utrzymywali, że udaje ona świadomie warjatkę. Ciekawym przytem jest fakt, że w czasie różnych libacyj i pijatyk nigdy nie upiła się, udawała zazwyczaj, że pije, w rzeczywistości jednak lała ona zawartość swoich kieliszków pod stół.

Występowała ona przez dłuższy czas w jednym z najwytworniejszych kabaretów Paryża, i **nagle któregoś dnia znaleziono ją martwą w hotelu. Sekcja zwłok wykazała zatrucie.**

W dzielnicy łacińskiej, gdzie Sultana była bardzo popularna, gruchnęła wieść, że została ona otruła, **gdyż była pono szpiegiem i pracowała jednocześnie dla kilku państw.** W roku 1925 była w Afryce południowej w Tunisie, gdzie została podejrzana o szpiegostwo na rzecz Italji. Była ona także znana w miastach portowych Morza Śródziemnego. Sultana mówiła biegle językiem **arabskim, greckim, włoskim, francuskim, angielskim i hiszpańskim.**

W Paryżu szukała ona zazwyczaj towarzystwa wyższych urzędników angielskiej aueronatyki. Po śmierci znaleziono u niej paszport turecki, rząd turecki twierdził jednak, że paszport ten był sfałszowany. Yes.



Ulice oświetlone będą neonem

Rewelacyjny wynalazek angielskiego inżyniera

Dzienniki angielskie donoszą o nowem rewelacyjnem odkryciu, w dziedzinie elektryczności. W swoim czasie takim punktem przełomowym w tej dziedzinie było wynalezienie lampy elektrycznej przez Edisona. Zastosowanie elektryczności dla oświetlania wywołało w całej technice przewrót.

Od czasu jednak tego wynalazku lampa elektryczna pozostała w istocie swej budowy niezmieniona. Pod wpływem prądu elektrycznego żarzy się drucik, który daje światło.

Obecnie pewien młody inżynier angielski wynalazł „wieczną" lampę elektryczną, która daje jasne białe światło, mimo, iż wewnątrz jest pusta. Lampa ta została zbudowana na wzór znanych rur używanych do reklam neonowych. Reklamy neonowe dają jednak światło kolorowe, a obecnie udało się wytworzyć również światło białe.

Jak wiadomo, wewnątrz rur neonowych znajduje się gaz, który pod wpływem wysokiego napięcia świeci.

Wynaleziona obecnie rura neonowa pracuje przy normalnym prądzie miejskim i daje potoki białego światła. Już obecnie fabryki angielskie przystąpiły do wytwarzania tych lamp a zastosowanie ich zmieni zupełnie wygląd mieszkań i ulic.

Lampy neonowe zużywają bardzo mało światła, tak że będzie je można zainstalować na ulicach w wielkich ilościach bez powiększenia kosztów oświetlenia. Pozatem lampy te nie psują się, albowiem niema w nich owego drucika, któryby mógł się przepalić.

W mieszkaniach będzie widno jak w dzień, mimo, iż koszta oświetlenia będą zredukowane do minimum. (sb).



Cracovia--Makkabi 7:0 (2:0, 2:0, 3:0)

Wysokocyfrowe zwycięstwo mistrza Krakowa

Cracovia po stracie dwuch punktów ze Sokołem zabrała się poważnie do końcowych rozgrywek, zwyciężając gładko K.T.H. 4:0, ostatnio zaś Makkabi 7:0.

Zawody z Makkabi stały na wysokim poziomie — hokeiści Cracovii czując, że mistrzostwo Okręgu jest poważnie zagrożone wnieśli do tych zawodów dużo zapału i ambicji, wykorzystując każdą nadarzającą się sposobność i grając bardzo ofiarnie. Prym jak zwykle wodzą nadal obaj olimpijczycy do których pomału dostowywują się pozostali gracze, z których tak Czarnik jak i Balcer wybijają się na pierwszy plan.

Atak Cracovii coraz więcej zaczyna kombinować grając dużo zespołowo i strzelając bardzo często. Do poziomu linji ataku, nie może jakoś dostosować się obrona która mimo, że na ostatnich zawodach nie była zła, jednak wykazała dużo błędów taktycznych. Bramkarz Gęsior, jest coraz lepszy, wkracza szybko i odważnie a co najważniejsze — wyzbył się nerwowości.

Drużyna Makkabi, wygląda na przemęczoną częstemi zawodami, a najlepszy jej gracz Cenzor, jest dziwnie niedysponowany. Jak dotąd niezły bramkarz Bergler, ostatnio opadł we formie, ponosi on też dużą winę przegranych meczów.

Początkowe momenty nie znamionowały wcale tak wysokiej przegranej Makkabi, która przez Cenzora często atakuje i strzela — atak Cracovii nie może objechać dobrze grającej obrony toteż Marchewczyk próbuje strzelać z daleka. Jeden z jego silnych strzałów oddanych z 20 m., grzęźnie w siatce, mimo obrony Berglera. Po obustronnych atakach — przebój Nowaka uwieńczony zostaje zdobyciem drugiej bramki. Piękne kombinacje dwójki Nowak—Marchewczyk wyłapuje obrona, a silny strzał Nowaka, broni na samej linji bramkowej Bergler.

Tuż po zaczęciu drugiej tercji, Nowak po pięknym przeboju, oddaje silny strzał z lewej strony, uzyskując w sam górny róg trzecią bramkę. Cracovia „nabiera gazu" atakuje i strzela, lecz strzały albo mijają cel wzgl. broni Bergler. W tej tercji obrona Cracovii popełnia szereg błędów, dzięki jednak orjentacji Gęsiora, niebezpieczeństwo mija. W pewnym momencie Nowak odebrawszy krążek, mija po kolei wszystkich 5-ciu graczy, strzela silnie z bliska dolem i uzyskuje 4-tą bramkę (hat-trick).

W trzeciej tercji Makkabi nie kapituluje i stara się wynik poprawić, chcąc uzyskać honorowego gola, jednak przesunięty na chwilę do obrony Nowak wyłapuje krążek, prowadzi przez całe lodowisko, mija trzech przeciwników, oddaje silny strzał i 5:0! Przeboje jego wzbudzają w publiczności zachwyt.

Doping robi swoje, Nowak strzela, podaje, odbiera, wreszcie jeden z jego pięknych przebo i Cracovia prowadzi 6:0. W pewnej chwili Marchewczyk zderza się z przeciwnikiem i schodzi z toru z lekką kontuzją.

Odtąd za cały atak pracuje Nowak, przynosi jej 7-mą bramkę strzeloną przez Trytkę, który dobił strzał Balcera. Cracovia po tym zwycięstwie wyszła na czoło tabeli mając równą ilość zdobytych punktów ze Sokołem (po 6) jednak o dwa mniej stracone.

O tytule mistrza zadecduje mecz Cracovia—Sokół, w niedzielę, 29 b. m.

Sędziował p. Breuer, który nie orjentuje się w spalonych. Publiczności około 1500 os.

Wittman w szeregach

Legji warszawskiej

Czwarta rakieta Polski, Ernest Wittman, w związku ze swojemi zajęciami zawodowemi, przenosi się na stałe do Warszawy.

W związku z powyższem, Wittman wstąpił do sekcji tenisowej Legji.

Wiadomości hokejowe i narciarskie.

W środę wieczorem w meczu hokejowym o mistrzostwo okręgu łódzkiego Union — Touring pokonał SKS (Zgierz) w stosunku 4:0 (1:0 1:0 i 2:0).

— Na onegdajszem zebraniu zarządu Polsk. Zw. Hokeja Lodowego zdecydowano z względów zasadniczych odrzucić prośby klubów Czarni (Lwów) i Krynickiego TH w sprawie dopuszczenia, ich dodatkowo do mistrzostw Polski, które odbędą się w Krynicy w dn. 1—6 lutego.

— Słynna amerykańska drużyna hokeja Masachusetts Rangers gościć ma w Polsce w dniach 11 i 12 lutego. Przyczem projektowane są mecze w Katowicach oraz w Krakowie lub Krynicy.

— Po mistrzostwach Polski wszyscy czołowi hokeiści polscy wezmą udział w obozie treningowym przed wyjazdem na mistrzostwa Europy.

— Na ostatniem zebraniu Rady Narciarskiej w Zakopanem ustalono termin mistrzostw narciarskich Polski na 24 — 26 lutego.

Tenisiści Legji jadą do Sztokholmu

Sekcja tenisowa Legja, najbardziej ruchliwa nasza organizacja tenisowa, sfinalizowała wyjazd swoich czołowych rakiet do Sztokholmu.

Na zaproszenie największego sztokholmskiego klubu tenisowego A.I.K. wyjeżdżają z Warszawy w dniu 1 lutego dwaj zawodnicy Legji: Tłoczyński i Wittman, którzy w dniach 4 i 5 lutego rozegrają w stolicy Szwecji mecz z reprezentacją AIK. Maks Stolarow obecnie niedysponowany fizycznie do Sztokholmu nie pojedzie.

Prawdopodobnie po skończonym turnieju obaj nasi tenisiści pozostają przez tydzień w Sztokholmie, gdzie trenować będą z Najuchem, obecnym trenerem szwedów. Następnie możliwem jest, że prosto ze Sztokholmu pojadą zawodnicy nasi do Berlina, gdzie wezmą udział w projektowanym meczu tenisowym Berlin Warszawa.

***

W dniach 4 i 5 lutego rozegrany zostanie w Sztokholmie mecz tenisowy po między tenisistami warszawskiej Legji: (Tłoczyński i Wittman), a reprezentacją największego tenisowego klubu sztokholmskiego A.I.K.

Z ramienia A. I. K. walczyć będą: Schroeder i Soedderstroem.

Kraków--Lwów

Międzymiastowy mecz tenisa stołowego

Międzymiastowe zawody tenisa stołowego powyższych miast rozegrane zostaną w niedzielę, dnia 29 bm. we Lwowie. Kapitan związkowy Krakowskiego Okr. Związku Tenisa Stołowego p. Mgr. Horowitz wystawił następującą reprezentację Krakowa: Szumilas, Herbst i Żak (Wisła), Zysman i Majerczyk (Hagibor), Rothman i Herman (Makkabi).

Wyjazd reprezentacji Krakowa nastąpi w sobotę dnia 28 bm. o godz. 3.15 popoł., skąd drużyna wyjedzie do Tarnowa, gdzie odbędą się również międzymiastowe zawody: Kraków — Tarnów, a stamtąd wprost do Lwowa.

Należy się spodziewać że drużyna krakowska dołoży wszelkich starań aby z tych ciężkich zawodów we Lwowie wyjść z zaszczytnym wynikiem, i zrewanżować się za ostatnią porażkę, poniesioną w Krakowie w stosunku 3:4.

Zawody narciarskie

o odznakę sprawności P.Z.N-u

W niedzielę, dnia 29 bm. odbędą się w Krakowie zawody narciarskie o odznakę sprawności PZN-u urządzone staraniem Sekcji narciarskiej ŻKS Makkabi. Zawody odbędą się w Lasku Wolskim na trasach: 12 klm. dla panów,, 9 klm. dla junjorów i 8 klm. dla pań. Start dozwolony też niestowarzyszonym. — Opłata startowa zł. 1.50 od osoby i bieg. dla młodzieży szkół średnich zł. 1.30 Kaucja za numer zł. 0.50. Wpisy przyjmuje się między 19—20 wiecz. w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 10. Odprawa zawodników i badanie lekarskie w sobotę, 28 bm. w sali ośrodka wychowania Fiz. przy ul. Zwierzynieckiej od godz. 18—19. Porządek na trasie utrzymywać będą funkcjonarjusze P.U.W.F.

Komitet kultury fizycznej

powstał w stolicy

Magistrat m. Warszawy, powołał do życia miejski Komitet Kultury Fizycznej w którym ześrodkowana zostanie działalność miasta w zakresie wychowania fizycznego.

Przewodniczącym komitetu jest prezydent miasta. Komitet ten współpracować będzie ściśle ze Stołecznym Komitetem W. F. oraz z okręgowym urzędem w. f. Organem wykonawczym miejskiego komitetu kultury fizycznej jest sekcja w. f. i higieny szkolnej przy wydziale zdrowia publicznego Magistratu.

Walne zebranie P.Z.M.

Dnia 5 lutego odbędzie się w Warszawie doroczne Walne Zebranie Polskiego Związku Motocyklowego, w którem wezmą udział również delegaci klubów okręgu łódzkiego.

Porządek zebrania został ustalony następująco: 1) Wybór przezydjum, 2) Stwierdzenie mandatów i obliczenie ilości głosów, 3) Odczytanie protokółu, 4) Sprawozdanie Zarządu: ogólne, finansowe, sportowe i turystyczne, 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i komisji dyscyplinarnej, 6) Plan prac, 7) Zatwierdzenie budżetu na r. 1933 i wnioski Zarządu: organizacja turystyki, skreślenie klubów i umorzenie zaległości za lata 1930 i 1931, 8) Zmiany statutu, 9) Wnioski członków PZM i 10) Wybory nowych władz.

Porażka polaka w Paryżu

Dobry bokser polski wagi ciężkiej Casimir stanął do walki z argentyńczykiem Parille i został znokautowany już w 4 rundzie. Parille jest pięściarzem wysokiej klasy i po zwycięstwie nad po lakiem otrzymał odrazu szereg ponętnych ofert.

Nowy rekord

światowy w pływaniu

W Brunświku ustalił Schwarz nowy rekord światowy w pływaniu stylem klasycznym na 500 mtr. Czas Schwarza wynosi 7:33.1 i jest o 3,7 sek. lepszy od rekordu Reingolda.

Uczestnicy raidu automobilowego

przybyli do Monte Carlo

Wczoraj przybyło do Monte Carlo, które stanowi metę wielkiego gwiaździstego raidu automobilowego, 75 zawodników, z których — 64 w czasie przepisanym.

Z liczby powyższej tylko około 10 zawodników, przeważnie francuzów, pretendują do pierwszych miejsc.

Zawodnicy oświadczyli przedstawicielom prasy, że raid tegoroczny odbył się w wyjątkowo ciężkich warunkach atmosferycznych.

Tenisiści niemieccy

walczyć będą w maju w Warszawie.

Sekcja tenisowa warszawskiej Legji zakontraktowała już mecz z klubem berlińskim Rotweiss na połowę maja w Warszawie. W barwach gości wystąpią m. in. znani gracze Prenn i Cramm.

Walasiewiczówna w sekcji

tenisowej Legji

Jak się dowiadujemy, słynna nasza biegaczka Stanisława Walasiewiczówna, zamierza na wiosnę zabrać się do sportu tenisowego i w tym celu zasili szeregi członków sekcji tenisowej W.K.S. Legji.

Klęska Rana w Nowym Jorku.

Wczoraj odbył się w Detroit mecz bokserski pomiędzy Edwardem Ranem a lżejszym o 6 funtów Wesleyem Ramey'em.

Zwyciężył zdecydowanie na punkty po 10-rundowej walce Ramey.

Walka miała dramatyczny przebieg W pierwszych rundach polak znacznie przeważał, w 5-tym starciu Ramey słania się na nogach, a w 6-tej rundzie zapoznaje się kilka razy z deskami.

Wysiłek ten musiał bardzo wyczerpać Rana i w następnych rundach zaznacza się bezapelacyjna przewaga Ramey'a, któremu też przyznano zwycięstwo na punkty.

Łodzianie sędziami międzynarodowymi.

W ostatnim komunikacie PZLA ukazały się nominacje na międzynarodowych sędziów lekkoatletycznych. Z pośród sędziów łódzkich sędziami międzynarodowymi lekkoatletycznymi zostali pp. Kordasz, Lindner, Sztark i Byjer.

Dwudniowy kurs

narciarski Jutrzenki

Sekcja narciarska R.T.S. Jutrzenka urządza w sobotę i niedzielę kursa narciarskie dla początkujących i zaawansowanych pod fachowem kierownictwem w Lesie Wolskim.

Opłata dzienna zł. 0.50 od członków zł. 1.— od niecziłonków. Zbiórka w sobotę o godz. 9.30 pod Salwatorem, zaś w niedzielę o godz. 9.30 pod Esplanadą.

Zgłoszenia przyjmuje H. Better, Krakowska 49, tel. 114-49, codziennie od godz. 1—3 popoł.

Amerykanka Ditrickson

startowała w barwach drużyny zawodowej

Podwójna mistrzyni olimpijska z Los Angeles, słynna lekkoatletka amerykańska, Babe Ditrickson, miała w tych dniach pierwszy swój start jako zawodniczka zawodowa.

Startowała ona mianowicie w meczu koszykówki w drużynie „Brooklyn Yankees" i była najlepszą graczką na boisku. Za swój występ zainkasowała Ditrickson okrągłą sumę 400 dolarów.

EXPRESS

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu"

Serja VI-ta

w której mowa o bajecznych skarbach i lampie czarnoksięskiej.



Posłuchajcie!... O Azorze
Cała mówi już Europa,
Bowiem Azor skarbów szuka
I ogromny dół wykopał!

Znalazł lampę czarnoksięską,
Która słabo wprawdzie świeci,
Ale za to szybko spełnia
Wszystkie prośby psów i dzieci.

Oto zjawił się już kelner
(Po kim strój ten odziedziczył?..)
I zniżając głowę, pyta
Czego Azor sobie życzy.

Azor jedno ma życzenie: —
Śledzik, rybka, ciastka, wino,
Dwa befsztyki, kartofelki,
Wreszcie — kompot z leguminą!

Spójrzcie, spójrzcie co za cuda!...
Ledwo wyrzekł życzeń słowa,
A tu stolik już nakryty
I libacja jest gotowa!

Aż ni z tego, ni z owego,
Niewiadomo z jakiej strony
Przybył szary, bury niedźwiedź,
Gość zupełnie nieproszony!

Taka walka to nie żarty,
Niedźwiedź to potężne zwierzę,
Azor wolałby odrazu
Nie zaczynać, mówiąc szczerze...

— Panie starszy! — woła Azor —
Daje panu kawał śledzia
I befsztyki, ale proszę,
Weź pan szybko stąd niedźwiedzia!

Kelner nie był w ciemię bity,
Chcąc uniknąć ambarasu,
Szepnął tylko Azorkowi:
— „Pan wybaczy, nie mam czasu"...

Ale dobrze tak się stało,
Kelner sądził, że jest cwany,
Lecz zwierz rzucił się na niego,
Azor był uratowany!

Znów swą lampę czarnoksięską
Bez wielkiego znalazł trudu,
Ale lampa już nie chciała
Pokazywać żadnych cudów.

Tak więc przepadł śledzik, rybka,
Ciastka, wino, legumina...
Trudno... Bo cóż mogła zrobić
Mała, biedna, głodna psina?...

Codzienna nowelka „Expressu".

Niebieski kapelusz

Luiza Lacornette, popularna paryska tancerka rewjowa, spędziła ze swą przyjaciółką, Ireną, prawie dwie godziny. Rozmawiały o najrozmaitszych sprawach, przedewszystkiem oczywiście plotkowały.

— Twój nowy, niebieski kapelusz jest zachwycający — odezwała się w pewnej chwili Irena. — Wyglądasz w nim, jak dziewiętnastoletnia panienka. W żadnym kapeluszu nie było ci tak do twarzy.

— Niebieski kapelusz... — roześmiała się tancerka. — Niebieski kapelusz... Czy ty wiesz jaką rolę on odegrał w mojem życiu? Gdyby nie niebieski kapelusz, oczywiście nie ten, ale inny, być może nigdybym nie została tancerką i prowadziłabym ciche, skromne życie. Kto wie, czy nie byłabym szczęśliwsza? Czasem jakiś mało znaczący przedmiot decyduje o losach człowieka.

— To ciekawe — zainteresowała się Irena. — Opowiedz mi o wszystkiem, przecież do tej pory nic prawie nie wiem o twojej przeszłości.

Luiza zapaliła papierosa.

— A więc słuchaj — rozpoczęła. — Pochodzę z rodziny robotniczej. Ojciec mój pracował w fabryce metalurgicznej. Był to pijak i awanturnik, który stale, bez żadnego powodu, znęcał się nade mną i dwiema mojemi młodszemi siostrami.

Nie lubiłam go i starałam się jaknajwcześniej się uniezależnić. Gdy miałam szesnaście lat, otrzymałam posadę w wielkim magazynie konfekcyjnym.

Byłam dziewczynką na posługi. Od rano do późnej nocy biegałam po mieście, spełniając najrozmaitsze polecenia.

Mój przyjaciel, którego w tym czasie nawet uważano za mego narzeczonego, nazywał się Maurycy. Pracował w jakiejś fabryce i również niewiele zarabiał.

Nie cieszył się on zbyt dobrą opinją i podobno swego czasu był na utrzymaniu u jakiejś starszej kobiety.

Nie wiedziałam jednak o tem. Prócz Maurycego miałam wówczas jeszcze wielu innych adoratorów, a nawet zwracałam uwagę moich szefów.

Byłam bardzo ładna, zgrabna i świeża, nic więc dziwnego, że mężczyźni ciągle mnie zaczepiali.

Zdarzało się bardzo często, że gdy wieczorem sama wracałam do domu, eleganccy panowie, których nawet nie znałam z widzenia, zwracali się do mnie z niedwuznacznemi propozycjami.

Jakiś starszy, wytwornie ubrany mężczyzna, któregoś wieczoru zaczepił mnie przed jakąś wystawą, którą z ciekawością oglądałam.

— Dostaniesz 500 franków — rzekł — uśmiechając się do mnie — jeśli pójdziesz ze mną.

500 franków! To przecież była wówczas dla mnie zawrotna suma! Zarabiałam około 100 franków miesięcznie.

Oczywiście odrzuciłam tę propozycję. Właściwie nawet jej nie odrzuciłam tylko poprostu uciekłam do domu.

A później, to znaczy po kilku tygodniach, poraz pierwszy ujrzałam niebieski kapelusz, który w mem życiu odegrał tak ogromną rolę.

Działo się to w maju.

Wracając do domu, zatrzymałam się przed witryną jednego z magazynów mód. Na wystawie znajdowało się kilkanaście najrozmaitszych kapeluszy. A wśród nich jeden, niebieski, od którego nie mogłam oderwać oczu.

Kupić go? Ależ o tem w tych czasach nie mogłam nawet marzyć. Kosztował z pewnością prawie tyle, ile wynosiła moja miesięczna pensja.

I od tego dnia, każnego wieczoru, zatrzymywałam się przed wystawą, spoglądając bardzo długo na niebieski kapelusz. Przynajmniej tego mi nikt nie mógł zabronić. Nie myślałam już o żadnych sukniach, pantoflach, czy kostjumie. Niebieski kapelusz poprostu zaćmił wszystko.

Gdy pewnego wieczoru stałam zadumana przed witryną, usłyszałam tuż za sobą jakiś męski głos:

— Ładne kapelusze, prawda panieneczko?

Odwróciłam się natychmiast. To był jeden z moich szefów, kierownik działu jedwabnego, który już od dość dawna mnie wyróżniał.

— Wszystkie są ładne, — odpowiedziałam mu z uśmiechem. — Ale najładniejszy ten niebieski.

— Doprawdy, wyglądałabyś w nim bardzo ładnie — rzekł. — Chcesz, to ci go kupię?

Odrzuciłam stanowczo i tę propozycję.

Wieczorem, gdy opowiedziałam o tem Maurycemu, począł mi tłumaczyć, że niesłusznie postąpiłam. Uważał, że nic by nam nie szkodziło, gdyby jakiś zamożny człowiek nieco mnie spierał materjalnie.

Ogarnęło mnie niesłychane oburzenie. Tak mówił mój narzeczony, człowiek, którego w pierwszym rzędzie powinna była oburzyć propozycja mego szefa!

Gdy następnego wieczoru znów zatrzymałam się przed magazynem, na wystawie nie było już niebieskiego kapelusza.

— Widocznie go sprzedano — pomyślałam.

Nagle, jak z pod ziemi, wyrósł przede mną mój szef.

— Niema już niebieskiego kapelusza, prawda? — rzekł wesoło. — Nie bój się, moje dziecko, nie sprzedano go. Kazałem ten kapelusz odłożyć. Może wejdziesz ze mną, to go przymierzysz.

— Przymierzyć przecież mogę — pomyślałam. — W tem niema jeszcze nic zdrożnego.

I weszłam z nim do sklepu.

Kapelusz był rzeczywiście imponujący. Wyglądałam w nim nadzwyczajnie.

Gdy zauważyłam, że mój szef wyciąga z kieszeni pieniądze i płaci kasjerce, nie potrafiłam już zaprotestować. Poprostu nie starczyło mi siły woli.

Mój szef oczywiście nie był bezinteresowny. Musiałam pójść do niego.

A gdy później wieczorem wróciłam do domu, przed lustrem mierzyłam nowy kapelusz i zalewałam się gorzkiemi łzami.

Po szefie, przyszli inni. Z Maurycem zerwałam zupełnie.

Po kilku latach wreszcie zostałam tancerką...

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.